

Nie słuchają rączki, nóżki - Justyna Turek

Irenka podobnie jak wiele małych dziewczynek lubiła się bawić, ale nie lubiła sprzątać. Jej mama Gienia wciąż się na nią o to gniewała. Mówiła:

- Irenko, jeśli wyciągasz z koszyka zabawki musisz je później poukładać. Niestety często kończyło się tak, że Irenka zasypiała znużona zabawą, a mama sama musiała układać zabawki na właściwe miejsce. Pewnego dnia postanowiła poważnie porozmawiać z córeczką. Posadziła ją na krzeselku, na wprost siebie i powiedziała:

- Chyba już czas poważnie porozmawiać na temat twojego zachowania. Bardzo mi się nie podoba, że masz taki bałagan w pokoju. Proszę powiedz mi, dlaczego tak trudno ci posprzątać swoje zabawki?!

Mama miała nadzieję, że Irenka zrozumie swój błąd, przeprosi ją i od tej chwili będzie już sprzątała swój pokój. Jednak w odpowiedzi usłyszała:

- Mamusiu, ja bardzo chętnie posprzątałabym moje zabawki, ale nóżki mnie nie słuchają i nie chcą iść po koszyk, rączki też mnie nie słuchają i nie chcą zbierać klocków, piłek, ani lalek – żaliła się dziewczynka.

Mama zdenerwowała się, spojrzała surowo na córeczkę i kazała jej pójść do pokoju. Zabroniła jej z niego wychodzić, póki nie przemyśli swojego zachowania.

Całemu zajściu uważnie przysłuchiwała się ulubienica małej Irenki stara pluszowa żyrafa - Frania.

- No patrzcie! Rączki i nóżki jej nie słuchają! To ci dopiero! - żyrafa kręciła głową. – Już było takie jedno dziecko i wcale na tym dobrze nie wyszło – dodała.

- A co się z nim stało? – zaciekała się Irenka.

- A widzisz, już kiedyś słyszałam takie wymówki. Pewna dziewczynka nie chciała słuchać mamy, ani taty. Zawsze, kiedy mama prosiła, aby pozbiierała swoje zabawki mówiła: „Mamusiu ja chętnie posprzątam, ale rączki mnie nie słuchają!”, a kiedy mama prosiła, aby wyniosła śmieci mówiła: „Chętnie mamusiu, ale nóżki mnie nie słuchają!” Mama i tata rozkładali ręce. Nijak nie mogli namówić córeczki do jakiegokolwiek pracy.

Narzekania rodziców małej Karolinki usłyszała przelatująca pod oknem wróżka Czyścioszka. Bardzo się zasmuciła brzydkim postępowaniem dziewczynki. Od tej chwili przez trzy kolejne wieczory przylatywała i siadała na parapecie, wśród kwiatów. Nikt jej co prawda nigdy nie widział, ale jej obecność zdradzał zapach maciejki i poruszająca się firanka. Trzeciego wieczoru nie widząc poprawy w zachowaniu dziewczynki postanowiła ją ukarać. Uniosła swoją czarodziejską różdżkę i wypowiedziała słowa zaklęcia: „Abra – Kadabra!, Czary – Mary! Niech się spełni to życzenie, rączki, nóżki twe odmienię. Niech słuchają mych rozkazów i sprzątają tu od razu!”

Tego wieczoru dziewczynka szybko zasnęła. Oczywiście nie zdążyła się wykapać, ani umyć zębów. Mama pochylała się nad śpiącą córeczką, pocałowała ją na dobranoc i otuliła kołderką. Miała nadzieję, że może następnego dnia jej córeczka się zmieni jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Tuż po tym, jak wróżka wypowiedziała swoje zaklęcie smacznie śpiącą dziewczynkę obudziło mocne szarpnięcie. Otworzyła szeroko oczy i wystraszona rozejrzała się dookoła. W pobliżu nie było nikogo, kto mógłby to zrobić. Nagle nie wiedząc czemu jej ręce zaczęły ciągnąć ją za włosy i szarpać koszulę. Wystraszona chciała krzyczeć, ale nie mogła wydusić z siebie ani słowa. Po chwili wszystko ucichło, tak jakby ręce zasnęły. Karolinka pomyślała, że jej się to wszystko przyśniło i już miała iść pozalić się mamie, kiedy nogi zaczęły fikać jak oszalałe. Skopały całą kołderkę, a ręce nie chciały się ruszyć i podnieść jej. Dziewczynka cała dygotała z zimna i strachu, ale na tym się nie skończyło. W jednej chwili całe jej ciało podskoczyło i zanim się obejrzała już biegła do drzwi łazienki. Chciała krzyczeć, ale głos także odmówił jej posłuszeństwa. Ręce same wcisnęły jej do ust szczoteczkę z pastą i dokładnie wyszorowały żęby. Później odkręciły kurki z wodą i dokładnie ją wyszorowały. Takim sposobem dziewczynka, choć nie miała na to ochoty była czyściutka od stóp do głów. Następnie nogi wróciły do pokoju, a ręce wyrzuciły wszystkie rzeczy z szafek. Ku rozpaczycy dziewczynki na dywanie w jednej chwili wyrosła ogromna góra ubranek pomieszanych z zabawkami, książkami i butami. Przez resztę nocy dziewczynka, pomimo wielu prób zapanowania nad rękami i nogami, składała swoje ubranka w kosteczkę, czyściła buty, układała książki i zabawki na właściwe miejsce. W taki sposób, tuż nad ranem, kiedy dziewczynka naprawdę nie miała już siły pokój wyglądał idealnie. Wszystkie ubranka leżały równiutko ułożone w szafkach, książki powróciły na swoją półkę nad biurkiem, buty do szafki, a zabawki do koszyka. Zmęczona dziewczynka zasnęła na stojąco, oparta o ścianę. Nóżki zaprowadziły ją do łóżeczka, a rączki okryły kołderką.

Po przebudzeniu dziewczynka długo rozglądała się po pokoju i zastanawiała, czy to, co pamiętała było tylko snem, czy też wydarzyło się naprawdę. Sprzątane zabawki i książki na półce podpowiadały, że wydarzenia z poprzedniej nocy były prawdziwe. Ostrożnie podniosła ręce do góry, tym razem jej posłuchały. Uśmiechnęła się do siebie i ostrożnie poruszyła prawą nogą. Ona także działała bez zarzutu. Dziewczynka postanowiła wstać, umyć się i szybciotko ubrać, aby nogi, czy ręce znów nie odmówiły jej posłuszeństwa. Nie czekając na prośby mamy zjadła całe śniadanie, włożyła plecak i poszła do szkoły.

Mama i tata byli bardzo zdziwieni zachowaniem córeczki, którą co rano trzeba było wyciągać z łóżka i ubierać, zmuszać do mycia, czy jedzenia. Po wyjściu córeczki weszli do jej pokoju i zaniemówili. Pokój lśnił czystością. Nigdzie nie można było dostrzec odrobiny kurzu, czy paproszka. Wszystko było poukładane na swoim miejscu. Po prostu doskonale. Oboje zastanawiali się, co sprawiło, że ich córeczka tak nagle zaczęła dbać o porządek.

Całej sytuacji przyglądała się wróżka Czyścioszka, jednak nie zdradziła rodzicom swojej tajemnicy. Co jakiś czas przelatowała obok ich domu, ale od tamtego czasu nie musiała interweniować. Dziewczynka już zawsze dbała o swoje rzeczy, sprzątała swoje zabawki, wyrzucała śmieci, sama się ubierała i kąpała. Bała się, że znów ręce i nogi przestaną jej słuchać.

- Tobie Irenko także radzę się zastanowić nad swoim zachowaniem – poradziła Frania. – Nie jestem oczywiście pewna, ale tobie także może się przydarzyć coś takiego. Wydaje mi się nawet, że czuję zapach maciejki – Frania pociągnęła skórzany noskiem.

W tym samym momencie, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, poruszyła się firanka. Irenka nie czekając ani chwili dłużej wybiegła z pokoju i wpadła wprost w objęcia mamy.

- Co się stało? Czy już zastanowiłaś się nad swoim zachowaniem? – spytała surowo mama.

- Tak mamusiu! Tak! Zaraz posprzątam moje zabawki! Powiedz tylko wróżce Czyścioszce, żeby nie rzucała na mnie zaklęcia! – wołała przestraszona Irenka.

Gienia spojrzała badawczo na córeczkę, niczego nie rozumiała.

Frانيا tylko się uśmiechnęła. Ułożyła się wygodnie w łóżeczku i z przyjemnością patrzyła jak Irenka sprząta swoje zabawki.